

Styczeń jest miesiącem zimowym, także czasem karnawału. Niemal każdy z nas marzy o wspaniałym balu w bajkowym zamku. Wszystkim marzycielom proponuję wycieczkę do miejsca niedalekiego, jednocześnie surrealistycznego, do zamku, który jest, ale jakby go nie było.

Historia tego miejsca zaczęła się jakieś dwadzieścia parę lat temu. Wybrzeżowy przedsiębiorca, a jednocześnie artysta, czy raczej odwrotnie artysta i przedsiębiorca, stworzył wizję niezwyklej budowli wpisanej w krajobraz Kaszub. Początkowo miała to być pracownia artysty w niedużym, jednorodzinym domu. Jednak na kilkuhektarowej powierzchni nieopodal urokliwej, letniskowej wsi Łapalice (trasa wiodąca z Kartuz do Sierakowic) zaczął powstawać bajkowy, ceglany zamek, wielkością próbujący dorównać zamkowi malborskiemu.

W oczach artysty była to galeria sztuki, wykończona kunsztowną, drewnianą sztukaterią, kryjąca w swych wnętrzach dzieła malarskie, drewniane rzeźby i nie tylko. Tak realizowała się wizja kreowana od dzieciństwa, dzieło życia, może trochę szaleńcze, a może romantyczne? Zamek otoczono wysokim, betonowym murem, mającym kilka kilometrów długości, aby zasłaniał to, co nazywamy tajemnicą. Niestety, mur zakrywa tylko niedokończoną, ale imponującą bryłę, więc złośliwi nazywają ją polskim odpowiednikiem zamku Don Kichota.

Wizja artysty nie ma sobie równych w świecie. Nawiązuje do tradycji średniowiecznego zamczyska Krzyżaków, gdzie wyraźnie występował podział na zamek niski i wysoki. Ma on 12 baszt symbolizujących 12 apostołów, są w nim lochy, kręte schody, kuchnie, a jednocześnie jest basen kąpielowy, sala balowa, a nawet kaplica. Dachy, wykonane w kształcie trumien, nawiązują do architektury niedalekiego kościoła oo. Kartuzów. Natomiast sufity, przygotowane do zamontowania stropu kasetonowego, kojarzą się z renesansowym wnętrzem wawelskiego zamku. Drewno, cegła, beton, nietypowe formy, nietypowe kształty, harmonia i dysharmonia wkomponowane w przyrodę szokują. Zwłaszcza że wszystko to, jak na razie, jest w stanie surowym, bo artystę dopadły kłopoty finansowe i biurokracja urzędnicza.

Całość miała być ukończona pewnie do połowy lat 90. ubiegłego stulecia. W lipcu 2007 r. zapadła decyzja o rozbiórce zamku, bo ponoć wznoszono go niezgodnie z papierami.

Zamek jednak nadal stoi i wzbudza niemałe zainteresowanie. Rzesze turystów dobijają się do zamkniętej bramy, bo każdy chce to „cudo” zobaczyć.

Jedni twierdzą, że budowla zadziwia, inni, że straszy, a jeszcze inni, że chyli się ku

upadkowi. Miejscowi nie chcą na ten temat nic mówić. Ogólnie wiadomo, że jest posadowiona na pograniczu Kaszubskiego Parku Krajobrazowego, z jej górnych partii rozciąga się wspaniały widok na okoliczną przyrodę, w wykopanym od południa stawie i na tarasach przyszłych ogrodów kumkają na razie żaby, a wielu z nas chciałoby w takim otoczeniu żyć, pracować, odpoczywać, a także bawić się.

Tekst i zdjęcia Maria Giedz

[nggallery id=30]